Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 1. Nowy Targ, dnia 1. stycznia 1929 r. **Rok XVII.**

GAZETA PODHALAŃSKA

J R 19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM. Administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpow. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Na Nowy Rok 1929.

Ziemia w obiegu koło słońca wraca w to samo położenie niebieskie. W naszem geograficznem umieszczeniu odczuwamy to wyraźnie przez kolejne następstwo pór roku. Po jesieni znów przyszła zima; po najkrótszym dniu zaczyna przybywać widna — zaczynamy nowy rok.

Różne narody odmiennie liczą lata. Grecy mierzyli czas na olimpjady, bo wtedy były dla nich najradośniejsze chwile, kiedy co cztery lata zbiegali się do Olimpji na zapasy, popisy, wyścigi wszelakie. Rzymianie liczyli podług założenia miasta. Żydzi dotąd rachują lata od początku świata (?).

Kiedy świat przybrał nowy kierunek rozwoju, bo wiara chrześcijańska przeobrażała wszystkie stosunki, poczęto czas liczyć od narodzenia Chrystusa i poczęto każdy zaczynający się rok nazywać Pańskim. Mamy więc obecnie wejść w rok Pański 1929.

Warto tu wspomnieć, że pierwszy wprowadził liczenie chrześcijańskie Dionizy Szczupły, który z pochodzenia był Słowianinem, jak inny wielki uczony św. Hieronim, który z domu rodzinnego znał mowę słowiańską. Dla dokładności trzeba też dodać, że w tej rachubie zaszła pomyłka coś o 4 czy 7 lat — ale tego błędu już nie poprawiamy, lecz liczymy po dawnemu.

Z Nowym Rokiem składamy sobie życzenia. Każdy sam sobie najlepiej życząc, siada do rachunków z ołówkiem, aby się przekonać, jak zamknął stary rok, a co ma udoskonalić w nowym. Bo to sobie musimy twardo wbić do głowy, że ciągle musimy naszą gospodarkę poprawiać, podnosić, wysilać... Dziś jest wyścig pracy między narodami, kto najłatwiej, najszybciej a najlepiej zrobi. Ten zbiera najlepszą płacę i temu najrozkoszniej się powodzi. Jeżeli Ty, Bracie Polaku chcesz osobiście mieć się jaknajlepiej, to musisz wciąż przemyślać, coby tu w gospodarce ulepszyć, co się jeszcze da wysilić, co może pracę uczynić lepszą i szybszą...

Jeżeli nasz polski naród w światowych zawodach gospodarczych nie chce zostać w tyle i nie chce mieć najniższych płac za swe wytwory, to cały naród musi się głowić, wytężać, aby w swej pracy miał najlepsze sposoby, maszyny, fabryki... Trzeba sobie przyznać, że idziemy naprzód. Wprawdzie nasze rolnictwo wobec zachodniego znacznie jest w tyle, ale już zrobiliśmy bardzo dużo i mamy chęć zrobić jeszcze więcej. Ale nie tylko wyższe warstwy, lecz każdy najniższy nawet najemnik musi się przejąć tem dążeniem, aby jego robota pod każdym względem była coraz lepsza. Wtedy każdy Nowy Rok będzie dla nas osobiście i dla całego narodu coraz pomyślniejszy i wtedy wzajemne życzenia z pewnością będą się spełniały i w Polsce będzie coraz weselej, dostatniej i szczęśliwiej.

Agric.

Państwowy Bank Rolny.

Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudza wśród szerokich rzesz drobnych i średnich rolników Państwowy Bank Rolny skłoniło redakcję „Gazety Podhalańskiej" do podania naszym czytelnikom garści informacyj o działalności tej pożytecznej instytucji. Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, zważywszy, że Państwowy Bank Rolny jest dzisiaj największą instytucją pomocy kredytowej dla rolników, a jeśli chodzi o kredyt długoterminowy dla drobnych gospodarstw, jest nawet instytucją jedyną.

Państwowy Bank Rolny powstał w roku 1919 na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 5 lutego 1919 r. W pierwszych latach działalność Banku była hamowana przez niestałość stosunków gospodarczych i walutowych. Dopiero stabilizacja naszej waluty i możność zaangażowania większych środków państwowych na cele kredytu rolniczego — stworzyły podstawy dla normalnego rozwoju tej instytucji.

Kapitał zakładowy Banku wynosi dziś 130 miljonów złotych. Poza kapitałami własnemi czerpie Bank środki na akcję kredytową z wkładów publiczności, emisji listów zastawnych i obligacyj meljoracyjnych, oraz z dotacyj kredytowych Rządu, na t. zw. fundusze administrowane, przeznaczone na ulgowe kredyty rolnicze.

Na pierwszy plan działalności Państwowego Banku Rolnego wysuwa się jego akcja kredytowa. Bank udziela wszelkiego rodzaju kredytów na potrzeby drobnego rolnictwa, a więc zarówno kredytu krótko, jak i długoterminowego. Kredyty krótkoterminowe udzielane są w pierwszym rzędzie na cele obrotowe rolnictwa, nastepnie na popieranie tych gałęzi hodowli i uprawy, które prowadzą do intensyfikacji, a tem samem przyczyniają się do gospodarczego podniesienia wsi polskiej. Do tych gałęzi należy uprawa lnu, chmielarstwo, sadownictwo, mleczarstwo i tp. kredyty te rozprowadza Państwowy Bank Rolny przeważnie za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i samorządowych, oraz kas pożyczkowo oszczędnościowych, które są najlepszymi pośrednikami w rozprowadzaniu kredytów rolniczych, ponieważ znają najlepiej potrzeby lokalne.

Na szczególną uwagę wśród tych kredytów zasługują pożyczki Państwowego Banku Rolnego w nawozach sztucznych, dostarczane drobnemu i średniemu rolnictwu na bardzo dogodnych warunkach. Akcja nawozowa Banku z roku na rok wydaje coraz lepsze rezultaty, przyczyniając się do rozpowszechnienia nawozów i wzmożenia wydajności naszej produkcji rolniczej. O rozmiarach jej świadczą najlepiej cyfry. Z ostatnich sprawozdań bankowych dowiadujemy się, że w obu sezonach 1928 roku (wiosennym i jesiennym) Państwowy Bank Rolny dostarczył rolnikom 331 336 ton nawozów ogólnej wartości 58·7 miljona złotych, co stanowi przeszło 30% ogólno-krajowego spożycia nawozów sztucznych.

Największy jednak nacisk kładzie Państwowy Bank Rolny na organizację kredytu długoterminowego, którego brak daje się w rolnictwie najbardziej odczuwać. Kredyt ten uruchomił Bank w 7% listach zastawnych na kupno gruntu, spłatę uciążliwych dla rolników zobowiązań i na wszelkie inwestycje rolne, oraz w 7% obligacjach meljoracyjnych na meljoracje rolne. Udzielając dogodnych pożyczek długoterminowych na kupno gruntu z parcelacji — Bank w znacznej mierze przyczynia się do przebudowy w Polsce ustroju agrarnego, w kierunku realizacji reformy rolnej. Dla uświadomienia sobie, jak wielką pomocą służy rolnikom Państwowy Bank Rolny, przytoczymy tu kilka cyfr. Według bilansów Banku na dzień 1/XII. 1928 r. ogólna suma rozprowadzonych przez Państwowy Bank Rolny kredytów krótkoterminowych wynosiła 197·5 miljona złotych, pożyczek z t. zw. funduszów administrowanych, przeznaczonych w budżetach poszczególnych Ministerstw na specjalne cele związane z popieraniem rolnictwa — 160,6 miljona zł., pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych — 139·7 milj. zł. W chwili obecnej Państwowy Bank Rolny zdołał udzielić drobnemu rolnictwu różnych pożyczek na przeszło pół miljarda złotych, co jest sumą ogromną, jak na nasze stosunki kredytowe.

Trzeba jeszcze nadmienić, że obok działalności kredytowej rozwija Bank również działalność parcelacyjną, bądź na własny rachunek, bądź komisowo. Bank zakupił od roku 1925, w którym rozpoczął akcję agrarną, do dnia 1. października 1928 roku, — 54 majątki o obszarze 53 tys. ha., oraz przyjął do parcelacji komisowej 12 objektów o obszarze 14. tys, ha., rozparcelował zaś z tego w tym okresie przeszło 19 tys. ha.

Jak wynika z powyższego, działalność Banku nie ogranicza się jedynie do akcji kredytowej; Bank posiada również ogromne zadania w dziedzinie przebudowy u nas ustroju rolnego, co

posiada dla Polski tak wielkie znaczenie społeczne i gospodarcze. Trzeba przyznać, że z wszystkich tych zadań Państwowy Bank Rolny wywiązuje się należycie.

O gospodarstwie rybnem na Podhalu.

W ostatnich czasach dokonuje się na Podhalu szereg doniosłych poczynań. Łamią się i topnieją lody uprzedzeń co do kierunku rozwoju gospodarczego i obecnie rozpoczęło się praktyczne wykonywanie tego, co przedtem w gazetach, odczytach, próbach wykazano jako jedyny sposób, by podnieść kulturę i oświatę, a równocześnie uzyskać środki na pokrycie coraz wyższych wydatków na rodzinę, społeczeństwo i państwo

Wycieczka Podhalan do Szwajcarji ma ogromne praktyczne znaczenie, górale zobaczyli i uwierzyli, że tylko przez zmianę dotychczasowego sposobu gospodarowania można wyratować się z obecnej nędzy i pójść w lepszą przyszłość. Urządzenia wycieczki w okolice, gdzie tereny torfiaste zamieniono przez meljoracje w urodzajne grunta, ułatwi bardzo rozpoczętą akcję zagospodarowania torfowisk podhalańskich. Odwodnienie wielkich mokrych obszarów, będących już w uprawie, jest zagadnieniem pierwszorzędnem w kolejności prac meljoracyjnych na Podhalu.

Bez komasacji i zatrzymania dalszego działu gruntów, wiele wysiłków sanacyjnych nieda należytego rezultatu.

Zagadnienie uprzemysłowienia Podhala obejmuje również i gospodarkę rybną.

Oprócz większych rzek znajdują się na Podhalu liczne źródła, potoki, strumyki, młynówki, dotąd nie zarybione. Ogromna obfitość pokarmu ginie unoszona bystrym, zimnym i czystym strumieniem wód, spływających z lasów, pol, łąk pastwisk i ugorów. Chmary owadów unoszą się bezkarnie nad wodami, koniki polne skaczą nad brzegami, nie obawiając się żarłocznego pstrąga.

Dzisiaj jest tak, że chłop niema dostępu z wędką do większych rzek, mięso pstrąga, tak smaczne i zdrowe, jest potrawą za drogą, wogóle trudną na Podhalu do nabycia.

Urządzenie gospodarstw hodowli pstrąga i raka zapoczątkuje nie tylko przemysł rybny, przynoszący duże dochody, ale i dostarczy smacznej karmy na stół góralski.

Do uruchomienia hodowli pstrąga nie potrzeba ani inwentarzy roboczych w większej ilości, ani hodowli, ani nawozów sztucznych.

Pewną przeszkodą może być brak wiedzy praktycznej, lecz nie są to trudności nie do przezwyciężenia. Kilku zaporami z drzewa lub kamienia spiętrza się wodę w potoku i w tak powstałe stawy wpuszcza się narybek pstrąga, który można nabyć w Nowym Targu, lub u Pawła Guta w Poroninie. W odpowiedniem miejscu zamyka się siatką: sprawa zabezpieczenia się przed ulewami, zależy od miejscowych warunków i sprytu hodowcy. Głębsze miejsce można użyć na zimowniki. Od źródeł, młynówek, potoków mogą prowadzić odgałęzienia i w ten sposób uzyskane zalanie kotlin nieużytków, gorszych łąk, powiększy obszar gospodarki rybnej. Potoki są często własnością gminy i jest jej obowiązkiem zastanowić się i odpowiednie tereny zagospodarować i wydzierżawić. Najłatwiej rzecz uda się tam, gdzie teren jest własnością jednego gospodarza; w innych warunkach silna wola jednostek przełamie trudność i doprowadzi do celu, zwiększając majątek społeczny. W okolicach cieplejszych można hodować karpie; karp rośnie szybko i jest rybą drogą.

Towarzystwo Rolnicze ma tu wdzięczne pole do pracy i niewątpliwie zainteresuje się tą sprawą; zaś Władze państwowe otoczą opieką tępiąc przedewszystkiem największego wroga ryb, kłusownika. *Fr. Makowski.*

Skarby Podhala.

(Dokończenie).

Z torfu odpowiednio wydobywanego i odpowiednio przerobionego możemy otrzymać:

Torf sproszkowany systemem maszynowym oraz za pomocą odpowiednich młynów.

1) Proszek torfowy przy spalaniu daje bardzo mało popiołów, dymu i iskier; w krajach zachodnich ma zastosowanie przy opalaniu lokomotyw, kotłów parowych, zwłaszcza gdy chodzi o utrzymanie równej i wysokiej temperatury np. w hutach szklanych, cementowniach i tp. Na wytworzenie 1 tonny proszku zużywa się 2 tonny torfu w kawałkach. Proszek torfowy bywa stosowany w ogrodnictwie jako środek ochronny przeciw mrozom i szkodnikom zwierzęcym, działa

bardo dodatnio na fizyczne własności gleby, jako środek opakunkowy przy transportach ryb, jaj, mięsa i tp. wkońcu może być używany jako ściółka do mieszania odchodów zwierzęcych a zwłaszcza ludzkich.

2) Brykiety torfowe możemy otrzymać również zapomocą maszyn, odznaczają się małą zawartością wody, nie są zbyt kruche i łatwe do dalekiego transportu i przechowania.

3) Koks torfowy, otrzymujemy drogą suchej destylacji, to znaczy substancje organiczne zawarte w torfie poddane działaniu wysokiej temperatury bez dostępu powietrza. Podczas tego procesu ulatniają się resztki wilgoci, wodór i tlen łączą się z częścią węgla i azotem, tworząc związki jak kwas octowy, węglowodany i amoniak, pozostałe części tworzą węgiel torfowy zwany koksem torfowym.

Z torfu przy suchej destylacji w retortach otrzymuje się; 1) węgiel lub półkoks 2) smołę z której znowu a) olej gazowy, b) kreozot, c) parafinę. 3) wodę pogazową a z tej a) spirytus drzewny, b) siarczan amonu c) octan wapna. 4) gaz do palenia.

Zysku z przeróbki torfu można spodziewać się jedynie wtedy, kiedy także można spieniężyć wszystkie poboczne produkty.

Wydajność cieplna węgla torfowego dochodzi do 7000 kalorii, zawiera do 90% węgla i służy do wyrobu karbitu, i jako środek filtracyjny i chłonący gazy.

Pomijając już o otrzymaniu amoniaku z torfu, stosując przeróbkę torfu na wytworzenie gazów, możemy osiągnąć 1) gaz cieplny, z którego uzyskujemy energię cieplną, którą znów łatwo przetworzyć na elektryczność i oświetlić możemy całe Podhale 2) przy tego rodzaju przemyśle możemy dać zatrudnienie tysiącom ludzi. 3) olbrzymie obszary torfowisk zwane dzisiaj nieużytkami, mogą się zamienić na pola orne, przez co znów można częściowo zaradzić brakowi ziemi. 4) Wytworzymy cenny produkt gazowy amoniak, który odpowiednio przerobiony dać może bardzo cenny nawóz azotowy niezbędny dla rolnictwa. Tego rodzaju przeróbka torfu ma dla nas tem większą przyszłość, gdyż torfy nasze są bogate w azot (3,5%)

Torf jako ściółka torfowa przewyższa wszystkie inne, dzięki temu, że zapewnia bydłu suche stanowisko. Ściółka torfowa pod względem wchłaniania części nawozowych przewyższa wszystkie inne materjały ściółkowe. Wiadomo każdemu rolnikowi, że najcenniejszą częścią składową obornika jest azot, z ilości tego azotu jaką zwierzęta otrzymują w pokarmie, około 65% przechodzi do moczu, a zaledwie reszta idzie do kału. tem więc ściółka torfowa mająca własności wchłaniające, jest ważniejszą od innych materjałów. Sciółka torfowa posiada zdolność łatwego wchłaniania gazów, przez co przy stosowaniu ściółki torfowej powietrze w oborze jest czyste, co znowu wychodzi na zdrowie inwentarza, zwierzęta domowe mając pod sobą ściółkę torfową nie chorują na choroby skórne i kopyt. Wartość ściółki zależy od chłonności, zwierzęta do ściółki torfowej należy przygotować, przykrywając ściółkę torfową ściółką słomiastą. Na 1 sztukę przypada 4—6 kg. ściółki torfowej. Najbardziej jest ona wskazana dla kurników, ze względu nie tylko na jej chłonność gazów, płynów, ale na łatwe oczyszczanie się ptactwa od pasożytów. Z zestawienia poniżej wynika, o ile więcej azotu tj. tego najdroższego pokarmu roślinnego zawiera w sobie obornik, otrzymany przy ściółce torfowej niż słomiastej, co odbija się też na plonach pól nawożonych tym obornikiem.

Doświadczenie przeprowadzone w 1000 częściach obornika w Bremenskiej stacji doświadczalnej.

	świeżego ze ściółką		suchego ze ściółką	
	słomiastą	torfową	słomiastą	torfową
azotu ogółem	2,72	3,36	15,12	19,63
„ łatwo rozpuszcz.	0,06	0,37	0,31	2,14
„ trudno „	2,66	2,99	14,81	17,47
tlenku potasu (K_2O)	2,93	2,91	16,25	16,99
„ wapna (Ca_2O)	1,59	1,56	8,85	9,11
Bezwodnika Kwasu fosforowego (P_2O_5)	1,42	1,43	7,91	8,33

Obornik torfowy nadaje się przedewszyskiem na ziemie lekkie — piasczyste, na ciężkich trudno rozkłada się.

Doświadczenia przeprowadzone przez Paryskie stacje doświadczalne dały z burakami pastewnemi wyniki następujące:

Bez nawozu z 1 ha. 198 cetnarów, nawóz 200 cnt. obornika ze ściółką słomiastą 360 cetnarów z trocinami 390 cetnarów, ze ściółką torfową 440 cetnarów.

Ściółka torfowa ma także zastosowanie w budownictwie, jako środek izolacyjny, jako zły przewodnik ciepła i służy do wypełnienia pustych przestrzeni pomiędzy ścianami.

Torf mokry mięszany z wodą, kwasem siarkowym i gotowany pod niskiem ciśnieniem, po dodaniu odpowiednich drożdży wytworzyć może spirytus.

W końcu przez odpowiednią przeróbkę i działanie wysokiej temperatury otrzymać możemy papier.

Zużytkowanie wszystkich darów natury jest najlepszą wskazówką dobrego rządzenia się obywateli danego kraju, gdzie każda gałąź nie jest zaniedbaną, gdzie wszyscy ze wszystkiego korzystać umieją, co od natury otrzymali. Wiemy dobrze, gdzie bogactwo danego narodu zwiększy się, tam ludność jest światlejsza, naród staje się cywilizowany, jest moralniejszy, silniejszy i szczęśliwy. *Inż. Tadeusz Cikowski.*

O lepszą przyszłość wsi.

III.

Całe nasze rozważanie zagadnień, mające na uwadze poprawę bytu ludności podhalańskiej, musi nosić szersze podłoże; należy uwzględnić wszystkie strony życia ludności, całe jego bytowanie, stan gospodarstwa, sposób jego prowadzenia, przemianę takowego ze względu na warunki geograficzne, dostosowanie do przemysłu letniskowego, rozwój przemysłu letniskowego, jak również przeprowadzenie studjum, jaki przemysł należałoby wprowadzić na Podhale i które z dziedzin przemysłu ludowego powinniśmy rozwijać na tym terenie.

Stan taki, jaki jest obecnie pozostać nie może, ale musi zawrzeć praca we wszystkich dziedzinach życia naszego ludu.

Praca ta najpierw winna rozpocząć się od jej organizacji, by była planową, a nie chaotyczną i mogła postępować z całą ścisłością matematyczną i aby nie była słomianym porywem.

Jeżeli np. przypatrzymy się sposobowi gospodarstwa naszego, to zobaczymy, że znajduje się ono na zupełnie fałszywej drodze, jest ono marnowaniem wysiłków ludzkich: pracy, pieniędzy i czasu, bez korzyści; następstwem czego jesteśmy świadkami wzrostu biedy i nędzy. Rolnik nasz na kamienistej roli stara się uprawieć w pocie czoła niektóre gatunki zbóż i kartofle, zamiast raz ją wyprawić pod dobre pastwisko, na którem wypasałby bydło i prowadził gospodarstwo mleczne; ta bowiem gałąź gospodarstwa dałaby mu bezwzględnie korzystniejszy wynik jego pracy, a biorąc pod uwagę rozwój przemysłu letniskowego, jest jedynie racjonalną.

Koniecznem jest u nas rozpowszechnić umiejętność dobrej gospodarki górskiej i takową zaszczepić w ludność rolniczą. Tego dokonać może tylko nauczanie w rozmaitych jego formach.

Dlatego musimy dążyć do założenia szkół gospodarstwa górskiego: w Nowym Targu, Limanowej, Żywcu i Nowym Sączu lub Starym Sączu, które powinny dawać ogólne podstawy rolnictwa, a szczegółowe wiadomości z zakresu pasterstwa i przeróbki nabiału.

Nauczycielami takich szkół winni być ludzie z wyższem wykształceniem fachowem uzupełnionem za granicą w kierunku gospodarstwa górskiego. Oprócz tych szkół możnaby urządzać kursa przeznaczone takim zagadnieniom jak np. nawożenie łąk, serowarstwo i td.

Niezależnie od szkół powinny istnieć u nas na Podhalu stacje doświadczalne, badające naukowo warunki gospodarki rolniczej — w powiatach górskich i podgórskich (należy bowiem dokładnie zbadać, jaka jest gleba, roślinność łąk i pastwisk, jakie są potrzeby nawozowe) utrzymujące wzorowe gospodarstwa dla pokazania, jak gospodarować należy. Do tych czynności muszą być odpowiednio przygotowani ludzie i na to należy zwrócić najbaczniejszą uwagę, by przez obsadzenie nieodpowiednimi ludźmi — takich stanowisk, nie zepsuć tego rodzaju pracy na całe lata.

Na ten temat prowadziłem w lecie b. roku — kilka razy dyskusję z profesorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie p. Dr. inż. Zygmuntem Golonką, zam. w Skierniewicach (osada Pałacowa) przygotowującym obecnie dwa obszerne naukowe dzieła, wypełniające dotychczasową lukę w naszej literaturze w tym zakresie; 1) o nawożeniu łąk i 2) o uprawie pastwisk; dzieła te będą oparte na głębokiem studjum

Mając na uwadze pracę naszej inteligencji w powyżej naszkicowanym zakresie, prosiłem p. Dr. Inż. Golonkę o fachową doradę Naszemu Związkowi, na co p. Dr. Golonka wyraził gotowość udzielania potrzebnych wskazówek, ilekroć Związek zwróci się w tej materji do Niego. Nadmieniam, że jest to specjalista w zakresie znajomości teoretycznej i praktycznej uprawy łąk i pastwisk.

Wskazanem by również u nas było zwrócić uwagę na warzywnictwo wogóle jakoteż na warzywnictwo inspektowe, a to w tym celu, ażeby na Podhale nie sprowadzano warzyw z dalszych okolic do miejsc letniskowych; należałoby bowiem doprowadzić do tego stopnia uprawę warzyw, by móc niemal całe zapotrzebowanie pokrywać artykułami, wyprodukowanemi na szerokiem Podhalu. W tym celu powinna powstać specjalna szkoła oraz stacja doświadczalna, któraby szerzyła wiedzę teoretyczną i praktyczną w tym kierunku wśród ludności szerokiego Podhala.

W organizowaniu szkoły tego typu, jak również stacji doświadczalnej mógłby nam być pomocnym p. Dr. Inż. Golonka, który jako długoletni kierownik stacji doświadczalnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a więc posiadający szeroką praktykę i doświadczenie, oraz znający nasze warunki podhalańskie mógłby nam dać b. cenne usługi.

Zaznaczam, że ja samorzutnie, przed pół rokiem, o to Go prosiłem i on także i w tej dziedzinie, zaofiarował Związkowi naszemu pomoc fachową

W związku z rozwojem przemysłu letniskowego musimy czynić starania, ażeby wszystkie dziedziny możliwego zarobku zostały przez nas opanowane i ażeby stan gospodarstwa naszej ludności został do tego przystosowany.

Praca przed nami stoi ogromna, ale wdzięczna i przyjemna; musimy czemprędzej ją zorganizować i przystąpić do jej realizacji.

J. Trzópek refer. Starostwa.

Michał Rekucki

Sfery artystyczne Chicago zajmują się obecnie żywo twórczością artystyczną bawiącego tam polskiego malarza Michała Rekuckiego. Także paryski dwutygodnik („La Revue Moderne illustrée des Arts et de la Vie"), podając (w Nrze 17. z dnia 15. września 1928) artykuł o Salonie Niezależnych w Chicago, poświęca wiele miejsca osobie i dziełom M. Rekuckiego i zamieszcza kilka zdjęć jego obrazów. Artysta znany jest także w Krakowie, gdzie kształcił się w Akademji Sztuk Pięknych pod kierownictwem mistrzów tej miary, jak Mehoffer i Weiss, już wtedy zyskując sobie uznanie i zdobywając trzy srebrne medale oraz inne nagrody. W Krakowie też odniósł on w r. 1914. pierwszy wielki sukces przez swoją „Madonnę". M. Rekucki urodził się w r. 1884. w stolicy Podhala Nowym Targu, nic więc dziwnego, że motywy podhalańskie tak żywo utkwiły w jego wyobraźni, iż stały się jedną z najgłówniejszych cech jego talentu. Po ukończeniu studjów czerpał on natchnienie z wiecznie pięknych i miłych, zwłaszcza dla artysty, ożywionego szczerem i głębokiem uczuciem przywiązania, okolic podtatrzańskich. Potem podróżował przez jakiś czas, zatrzymując się w Wiedniu, Berlinie, Dreźnie, Monachjum, Rzymie i Paryżu. W tym okresie namalował, oprócz wspomnianej „Madonny", wiele górskich pejzażów słonecznych, dyszących życiem rozkwitłego lata lub nacechowanych swoistem pięknem zimy, obrazków rodzajowych, ginących typów górali, muzykantów i tp. W „Madonnie" skrystalizowały się wszystkie specyficzne cechy jego twórczości, a mianowicie wrodzony talent naiwny z cechami czysto polskiemi, łączącemi myśl religijną z życiem powszedniem. Madonnę bowiem uczynił góralkę, siedzącą z dziecięciem na rękach, w asyście dwóch młodych góralików z lilijami w rękach, w polskiej, góralskiej izbie. Nie zapomniał artysta o żadnym szczególe w strojach osób ani w przedstawionym kawałku izby góralskiej, nie zapomniał także roztoczyć na widnokręgu, widocznym przez szybę izdebki, skrawka tatrzańskich regli i hal. Ale wojna światowa przerwała ten okres twórczości artysty. Rekucki dostał się na front i został zabrany do niewoli rosyjskiej. Wykorzystał on jednak i ten czas pobytu swego na Syberji, robiąc tam interesujące studja, które odbiły się na późniejszej jego twórczości w ten sposób, iż wystąpiły u niego pierwiastki słowiańskie, w przeciwieństwie do okresu poprzedniego, w którym ulegał do pewnego stopnia wpływom włoskim i holenderskim. W dwa lata po powrocie z Syberji wyjechał Rekucki do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie od roku 1924 stale przebywa.

Obecnie poświęca on zdolności swoje tłómacza Życia i Natury sztuce portretowania. Portrety malowane przez niego, odznaczają się rysunkiem prostym, spokojnym, nadającym jednak postaciom potężną siłę życia i pewne cechy dystynkcji, któ-

ra czyni dzieła przyjemnemi dla widza, a równocześnie zostawia go pod wrażeniem niekłamanych wzruszeń artystycznych. Dzięki temu właśnie zyskał Rekucki sposobność malowania portretów, wielu najwybitniejszych osobistości w Chicago. Malowanie portretów nie zabiera jednak artyście wszystkiego czasu, niedawno bowiem dał Polonji amerykańskiej swą świetną kompozycję „Śpiący rycerze“. Temat do obrazu zaczerpnął Rekucki z legendy góralskiej, ujętej w formy literackie przez Kazimierza Tetmajera, według której w grotach tatrzańskich śpią zaklęci rycerze Bolesława Chrobrego, czekając na wezwanie do walki o wolność i niepodległość Polski. Obraz Rekuckiego składa się z trzech części. Z lewej strony widzimy tłum pędzonych przez Kozaka na Sybir Polaków, nie wątpiących jednak w pewne zwycięstwo swej sprawy; ucieleśmieniem tej nadziei jest dziecię, niesione przez jedną z kobiet: skupieni koło maleństwa męczennicy zdają się mówić: „Powstanie jednak z naszych kości mściciel“. Strona prawa przedstawia śpiących w jaskini tatrzańskiej rycerzy, z bronią w ręku oczekujących wezwania Wernyhory, który stoi nad grotą na tle Gewontu. Rozwiązaniem kompozycji jest obraz główny, środkowy. Z lasku wyłania się jeden z śpiących rycerzy, husarz w złocistej zbroi ze skrzydłami u ramion, na ognistym rumaku i wzywa górala orzącego u gór pod lasem, by poszedł z nim do szeregów, które mają oswobodzić królewski gród. Zboczami pędzą nieprzeliczone tłumy husarji, podążające w niziny, gdzie widnieje Wawel, opromieniony blaskiem wolności. Góral zorał zaledwie kilka skib, gotów jest jednak zostawić rodzinę i dobytek . . . Pójdzie walczyć o „ślebodę“ i udowodni, że niepłonne są nadzieje, pokładane w ludzie, którego allegorją są śpiący rycerze. Obraz jest silnie zdecydowany, materjał zupełnie opanowany, a silne kolory doskonale tłómaczą allegorję. Rekucki namalował ten obraz na prośbę księdza J. Chylewskiego, który zbudował w Whitig, Ind. piękną salę dla swych parafjan i pragnął przyozdobić jej scenę kurtyną, odpowiadającą jego smakowi artystycznemu. Odsłonięcie tej kurtyny uświetniło wspaniale obchód dziesięciolecia odrodzonej Polski w polskiej kolonji w Ameryce. Rekuckiemu należą się słowa prawdziwego uznania za godne reprezentowanie sztuki polskiej na drugiej półkuli.

Podhalanie! jednajcie nowych prenumeratorów.

Praktyka Rządu do mniejszości narodowych.

Wielka mowa Min. Składkowskiego, wygłoszona w komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych, zawierała pewien ustęp, który powinien był wywołać entuzjazm na ławach mniejszości narodowych.

Entuzjazm ten powstaćby raczej powinien, gdyby kluby mniejszości narodowych istotnie reprezentowały szeroko pojęte interesy swoich społeczeństw, nie zaś najciaśniejsze własne formułki i doktryny partyjne, często oparte o zagraniczne, wrogie Państwu Polskiemu fundusze. To też zamiast entuzjazmu słyszeliśmy w dalszym ciągu niepoczytalne wymysły pp. Grynbaumów i Chruckich.

Nie zmienia to przecież faktu, że zarządzenia o których mówił Min Składkowski, przyjęte zostały z uczuciem wdzięczności i ulgi przez szerokie sfery Białorusinów, Żydów i Ukraińców i lepiej, niż co innego, malują rzeczywisty stosunek rządu do mniejszości narodowych w Polsce.

Rząd mianowicie załatwił na kresach miljon sześćcet tysięcy podań o prawa obywatelstwa polskiego, w tem 600.000 żydów, których papiery jak wyraził się minister nie zawsze były w porządku.

Możemy dodać od siebie, że często wogóle nie mieli papierów.

To nagromadzenie ludzi bez dowodów osobistych, bez dowodów przynależności gminnej czy państwowej, stworzyła wielka wojna. Podczas wojny, na skutek zarządzenia władz wojskowych rosyjskich, z samej tylko guberni Grodzieńskiej wyemigrowało do Rosji około półtora milj. ludzi, z całych naszych dzisiejszych kresów około $3^1/_2$ milj.

Podczas wojny polsko bolszewickiej ludzie ci masowo przedostawali się przez front, wracając do swych zniszczonych sadyb, lub gromadząc się bezpośrednio za frontem, czekali, aż po zajęciu danej miejscowości przez wojska polskie znajdą się automatycznie w Polsce.

Ludzie ci przeważnie nie mieli papierów. By dostać dowód przynależności, powoływali się na dwóch znajomków, którzy również papierów nie mieli. Gminy do których wracali, były tak poniszczone, że oczywiście mowy nie było o żadnych księgach ludności, w których możnaby sprawdzić przytaczane przez nich dane a z pe-

wnością przybywało także wielu ludzi, którzy prawa przynależności do Polski nie posiadali.

Siedzieli wszyscy w swoich gminach, a sprawa ich lata całe tkwiła na martwym punkcie. Gdy na kresach trwał w pełni wyrąb lasów, los ich był jeszcze jako_taki, bo masowo przy wyrębach pracowali. Gdy wyrąb lasów ustał, stracili możność pracy i zarobku. Rozpoczęły się sceny naprawdę — jak wspominał Minister — dantejskie. Brak dokumentów uniemożliwiał im udawanie się w poszukiwaniu pracy z miejscowości do miejscowości, szczególnie do miast, bo nie mieli czem się meldować i policja odstawiała ich z powrotem do gminy, którą podawali za swe stałe miejsce zamieszkania.

Były to jak gdyby glebae adscripti, bez swobody poruszania się, tkwiąc w beznadziejnej nędzy, wśród nich agenci komunistyczni znajdywali najwięcej ochotników do band dywersyjnych.

Rządy przedmajowe nie decydowały się tej sprawy załatwić, ale oczywiście nie mogło tak trwać w nieskończoność. Rząd Piłsudskiego zrozumiał to, rozstrzygnął sprawę i przeprowadził ją nietylko na papierze, lecz w praktyce. Rząd rozstrzygnął ją zgodnie z wymogami cywilizacji i kierując się w stosunku do tych setek tysięcy biedaków najlepszą wolą. Z górą półtora mil. ludzi, prawie wyłącznie narodowości nie polskiej otrzymało przez to prawo swobody poruszania się i możność zarobkowania.

Gdyby rząd kierował się w stosunku do mniejszości narodowych pruską metodą ausrotten (wytrzebić,) wyrzuciłby trzecią z nich część, a może połowę za granicę bolszewicką. Ale na to nie pozwalała nie tylko godność Polski jako przedmurza Europy przed bolszewizmem, ale przedewszystkiem nie pozwalał uczciwy, nie mający ubocznych, wynaradawiających celów stosunek do mniejszości narodowych.

Niech więc teraz nie krzyczą różni pp. Chruccy i Bitnerzy, Jeremicze i Grünbaumy, że Polska uciska mniejszości narodowe, niech nie krzyczą — bo kłamią. Niech nie pisze „Robotnik“, że dziś kwestja mniejszości narodowych w Polsce jest bardziej zaostrzona, niż była w r. 1923, bo to również nieprawda. Niech „Robotnik“ nie miesza stosunku do Rządu jakiegoś p. Chruckiego czy Grünbauma ze stosunkiem do rządu społeczności ukraińskiej czy żydowskiej, bo to zdradza albo złą wolę, albo kompromitującą ignorancję.

Kto chce wiedzieć, jaki jest istotnie stosunek społeczności mniejszościowej w swej masie do rządu, niech jedzie na kresy i rozmawia z tysiącami tych, którym rząd swą polityką dał możność życia!

Stefan Żelski.

Suchy wyjaśnia Agricultorowi.

Dziękuję za zaczepkę. Nie dziwię się, że chce Pan obronić swe stanowisko, ale musi się też Pan zgodzić, że ja stawiam zagadnienie rolnicze szerzej i oświetlam je także z innych stron. Obaj chcemy podniesienia rolnictwa, jak najszybciej, jak nawyżej, bo od tego zależy i nasz osobisty majątek i bilans państwowy.

Zupełnie zgadzam się z Panem, że trzeba oświaty rolniczej, ale też Pan zgodzi się ze mną, że na to trzeba kapitałów. Wiem, że mi Pan przyzna, że np. na przyszłą szkołę rolniczą na Podhalu 50 tys. to nie jest ani czwarta część tego, co już w pierwszym roku na tę szkołę trzebaby z funduszów państwowych przeznaczyć, więc o tyle rolnictwo przez oświatę się podniesie, o ile więcej państwo może dać na nią kapitałów.

Nie żądam, aby te fundusze szły do rąk chłopa. Przecież na komasacje i meljoracje rolnicze Rząd pieniądz daje nie chłopu, ale swym urzędnikom tj. geometrom, mierniczym, pomocnikom — chłop z tego ani grosza nie dostanie. Ale na wykonanie zcalenia i osuszenia Rząd musi mieć pieniądze. Choćby samo robienie prób z torfami, aby je na łąki zamienić, tu na Podhalu ma kosztować 100 tys. z czego chłop nic nie dostanie, tylko jeszcze musi oddać swe liche pastwiska na doświadczenia, a pieniądze pójdą dla profesorów, na nasiona, sprzęt, trawy itd. Pewnie, że te kapitały wydaje państwo, aby kiedyś chłop mógł dziesięć razy więcej zebrać z pola i z łąki i był dziesięć razy bogatszy, ale chłop nie bierze z Kasy państwowej lecz z pola i łąki. Kapitały muszą być, a państwo dotąd nie umie pieniędzy robić, ma ich jeno tyle. ile chłop w podatkach złoży — więc chodzi o to, aby ten chłop oszczędzał każdy grosz, bo z tych groszy zbierze się kapitał państwowy, który Rząd rzuci znów, aby chłopa zbogacić. Zgadzamy się obaj, że trzeźwość największe sumy mogłaby oszczędzić i pragniemy, aby ta suchość polska czemprędzej miasta i wioski jakby wiatrem owionęła i pieniądze do kas oszczędności zsypała,

Do podniesienia rolnictwa muszą się przyczynić samorządy powiatowe i gminne jużto

dając grunt pod szkoły, doświadczenia, jużto przeznaczając fundusze na instruktorów, mierniczych i td. Więc znów z próżnego ani Salomon nie naleje. Jeżeli np. nasz powiat do utworzenia szkoły rolniczej ma się przyczynić, musi grubo sypnąć kapitałami, aby dla niej grunt wykupić, budynki postawić, inwentarz zakupić. Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — każdy grosz zmarnowany opóźnia czas naszego wyzwolenia z ciemnoty, nędzy, zacofania, więc oszczędzajmy, gdzie i jak możemy od najmniejszego do największego. Przezacny Panie Agricultorze, zgadzasz się ze mną, a za to przyjmij serdeczne pozdrowienia które Ci śle *Suchy.*

Z Polski i ze świata.

Spór polsko-litewski przed Ligą narodów wedle utartego zwyczaju ma się dalej ciągnąć przez stałą komisję dla komunikacji i tranzytu. Waldemaras już też zapowiada, że wyniku można oczekiwać za półtora roku. Tymczasem Litwa już płaci Niemcom za obronę wobec Polski ugodą handlową, otwierając kraj dla towarów i kolonizacji niemieckiej.

Spór polsko-niemiecki przed tąż Ligą narodów miał ciekawy przebieg. Na skargę Volksbundu min. Zaleski udowodnił faktami, że Volksbund działa przeciw państwu polskiemu, na co Streseman huknął pięścią w stół i oświadczył, że niemiecki patrjotyzm godzi się ze zdradą państwa polskiego i zagroził, że Niemcy mogą wystąpić z Ligi narodów i zażądaja ustalenia postępowania wobec mniejszości narodowych. Briand jako przewodniczący przyjął to butne zachowanie łagodnie, bo trzeba ugłaskiwać Niemców, aby jeszcze wojny nie zaczynali, a może tymczasem uda się ich cokolwiek wychować...

Prywatny majątek Polski wynosi 25 miljardów zł. Na skutek dokonanego oszacowania majątku nieruchomego, budynków, inwentarza lasów itd. wartość obecna majątku prywatnego w Polsce wynosi 25 i pół miljarda złotych. Z tego na majątki małe, wartości 10—15 tysięcy, przypada 4 i pół miljarda zł, na majątki powyżej 15 tysięcy 20 miljardów. Do kwoty powyższej nie jest wliczona wartość majątku państwowego i samorządowego, oraz wartość urządzenia mieszkań.

90 milj. zł. uzyskała Polska na rolniczy kredyt zastawniczy. Bank Handlowy w Warszawie uzyskał od konsorcjum banków zagranicznych kredyt specjalny w wysokości 2 milj. funtów szterlingów na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża. Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zastawu zboża w ziarnie, a 25 proc. do 35 proc. wartości zboża niemłóconego. Oprocentowanie wynosić będzie 10 proc. Petenci będą zwracać się w celu uzyskania pożyczek do miejscowych okręgowych związków rolniczych, które posiadają odpowiednie druki i deklaracje. Uzyskanie tak poważnego kredytu z zagranicy w kwocie blisko 10 milj. dol. należy przypisać uruchomieniu nowej instytucji zastawu roln.

Dyplomy pracy. Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpi w najbliższym czasie do wydawania dyplomów honorowych tym robotnikom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w jednem i tem samem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego.

Monopol tytoniowy w Polsce posiada 21 czynnych fabryk, które zatrudniają 120 tysięcy robotników. Produkcja ogólna tych fabryk wynosiła w r. 1927; cygar 5,216 000 sztuk, cygaretek 16,285.000 papierosów 8,185,762.000 sztuk, ponadto jeszcze tytoniu 12 838.000 kg. Do wyrobu tego wszystkiego zużyto 1295 wagonów surowca.

Trzeci Chorzów czyli trzecia wielka fabryka sztucznych nawozów azotowych powstaje w Wyrach na naszym Śląsku cieszyńskim, jako przedsiębiorstwo fundowane przez prywatnych kapitalistów. Fakt to dla rolnictwa bardzo pomyślny, że mnożą się fabryki nawozów sztucznych, które będą między sobą konkurować o ulepszanie wyrobów, tudzież w cenach, co ułatwi postęp w rolnictwie.

Ciekawe cyfry bilansu handlowego. Poznańska „Prawda“ daje interesujące zestawienie różnych pozycyj w naszym bilansie handlowym. Tak np. butelka szampana, przywiezionego z Francji, kosztuje nas akurat tyle, ile 100 kg. zboża lub 15 centnarów drzewa. Za 1 tonnę wina zagranicznego wywozimy 71 tonn węgla. Za 1 tonnę kosmetyków (pudrów i perfum) wywozimy 390 tonn drzewa, 5 tonn masła, 80 tonn zboża i 160 ton węgla. Za 1 tonnę odzieży (przeważnie drogich jedwabi) wywozimy 3230 tonn węgla, 1200 tonn drzewa, 14 tonn masła i 240 ton zboża. Widać z tego, jak ciężkiem przewinieniem wobec ojczyzny jest sprowadzanie artykułów luksusowych z zagranicy.

Zagranica o stosunkach gospodarczych w Polsce. Dewey, ów finansowy doradca Polski, bardzo

pochlebnie wyraża się o gospodarczym rozwoju tego państwa, którego postępy na każdem polu ma sposobność z bliska oglądać. Finansista ten między innemi tak w artykule pewnej gazety ekonomicznej zagranicznej powiada:

Każdy, kto był w Polsce, choćby tylko przez krótki czas, pozostał pod wrażeniem naturalnych bogactw i możliwości rozwoju niektórych gałęzi przemysłu polskiego. Obecnie brak jednak w Polsce kapitałów a także odpowiedniej organizacji. Kapitały można uzyskać drogą oszczędności, lepszą zaś organizację przyniesie niewątpliwie przyszłość. Rząd polski w wielkiej mierze przestrzegał tych zasad w ostatnich latach. To samo czyniła ludność. Czy obecny potężny rozwój będzie trwały, o tem zadecyduje sam naród polski.

Dewey wskazuje też między innemi na bardzo pocieszający fakt, że oszczędności w kasach bardzo się wzmagają, jako dowód zaufania Polaków do swego pieniądza. Niemniej twierdzi ów finansista, wzmaga się i znaczenie Polski w handlu miedzynarodowym.

Ogromna poprawa naszego bilansu handlowego. Według tymczasowych obliczeń głównego Urzędu statystycznego bilans handlowy za listopad 1928 r. przedstawia się następująco: przywieziono 372.800 tonn, wartości 261 milj. 95.000 złotych, wywieziono 1,761,841 tonn, wartości 255,113.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca, nastąpiło zwiększenie wywozu o 16.418.000, oraz zmniejszenie przywozu o 16.205.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszyło się o 32,623.000 i wynosi tylko 5,982.000 zł.

Spisek na prezydenta Hoovera Hoover, przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, odbywa obecnie podróż po Południowej Ameryce. Policja argentyńska natrafiła na ślady spiskowców, których celem było wykonanie zamachu na Hoovera. Spiskowcy mieli zamiar rzucić bombę na pociąg, którym miał jechać Hoover. Spiskowcy mieli zamiar zemścić się za wyrok w sprawie Sacco i Vanzetti. Aresztowano dużo podejrzanych osób.

Ogromne zbrojenia sowieckie. Demokratyczne pismo niemieckie „Der Ring" zamieszcza artykuł o zbrojeniach sowieckich. W roku 1928 utworzono 2 nowe dywizje, 6 nowych pułków, 4 eskadry lotnicze, 8 kompanij lotniczych, oraz zwiększono ilość łodzi podwodnych i torpedowców a także oddziałów gazowych, obsługę czołgów zwiększono dwukrotnie. Powołano do życia instytut chemji wojskowej. Oficjalnie armja czerwona liczy 562.000 ludzi w rzeczywistości zaś liczy ona 1 mil. 502.000. W obszarach pogranicznych ludność musi należeć do organizacyj przysposobienia wojskowego.

Król Amanullah zwycięzcą w walce z powstańcami. Pisma z Teheranu donoszą o ostatecznem zwycięstwie króla Amanullaha nad powstańcami. — Król Amanullah zorganizował zwarty atak na powstańców, w którym główną rolę odegrali lotnicy. Ostatecznie pokonani górale afgańscy, którzy w ostatnich dniach stracili ponad 1000 żołnierzy, cofnęli się po tej klęsce w góry, rezygnując z dalszej walki z królem. Uciekając, podpalili rewolucjoniści trzy miasta. Operacje strategiczne celem zupełnego rozgromienia szczepów powstańczych potrwają, jak urzędowo donoszą, jeszcze kilka dni. W sobotę wrócił król Amanullah do Kabulu, gdzie zamierza znowu zająć się sprawami państwowemi. Kierownictwo nad armją i nad operacjami sztabu generalnego objął minister wojny. W Kabulu nastrój uspokoił się znacznie.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Nowa Rada gminna w Zakopanem przedstawia się, jak następuje: I. Koło. Czaplicki Dr. Zdzisław, Nowotny Dr. Gustaw. Daniec Władysław, Brzega Wojciech, Piątkiewicz Tadeusz, Mischke Dr. Tadeusz, Jasiński Włodzimierz, Statter Dr. Adolf, Łukasiewicz Józef, Mroczkowski Franciszek, Meyer Stefan, Skibiński Maksymiljan.

II. Koło. Bryszkowski Marjan, Galica Józef, Zwoliński Tadeusz, Kuczewski Dr. Antoni, Danek Bronisław, Budnicki Władysław, Winnicki Leopold, Mangel Maks, Siemianowski Tadeusz, Krzyżak Antoni, Krokowski Józef, Jaworski Antoni.

III. Koło. Roj Stanisław, Ks Pietrzak Ludwik, Kuk.. Andrzej, Cukier Józef, Walczak Jan s-

Józefa, Roj Wojciech, Topór Huciański Wojciech, Nosal Bronisław, Niemczyk Stanisław, Krzeptowski Wacław, Jasina Jan, Bäcker Jan.

IV Koło. Krzeptowski Wojciech Dyr. Banku, Ks. Humpola Jan Dyr. Gimn. Pawlica Franciszek. Kotelnicki Gąsienica Franciszek, Bielatowicz Stanisław, Malicki Tadeusz, Jankowski Berger Kazimierz, Białecki Antoni, Kosiński Franciszek, Petko Adam, Chwastek Rudolf, Krzysiak Jan.

Białka. Gospodarze w Białce postanowili zorganizować u siebie Spółkę Mleczarską Centralę, której filje śmietankarnie powstaną w Czarnej Górze, Trybszu, Jurgowie. W miarę rozwoju Spółki odbierałyby one śmietankę z dalszych okolicznych gmin.

Na zebraniu informacyjnem dnia 16. grudnia 1928 po przedstawieniu korzyści wynikających z założenia Spółki Mleczarskiej przez p. Instruktora B. Sokołowskiego z Nowego Targu, nielicznie z powodu śnieżycy zebrani gospodarze, zdeklarowali 68 udziałów oraz wybrali na przewodniczącego p. Łasia, Sekretarzem p Kierownika szkoły, A. Cyburta, a skarbnikiem p. Chwistka Ks. Prałat Poseł Madej, który nie mógł być na zebraniu. obiecał wydatnie przyczynić się do uruchomienia nowej Mleczarni przez złożenie większej ilości udziałów.

Wobec tego mamy niepłonną nadzieję, że od lutego 1929. pokaże się w Nowym Targu masło z Mleczarni spółkowej w Białce.

Dobre skutki zakazu przeciwalkoholowego w Ameryce. Przemysłowcy amerykańscy są całkiem odmiennego poglądu od wielu europejskich dzienników: oni sławią dobre wyniki ustawy antyalkoholowej; oni wskazują na rozkwit przemysłu Ameryki i oświadczają, że ustawa ta uchroniła kraj przed wielkiem niebezpieczeństwem. Udowadniają, że wśród pstrokacizny robotników amerykańskich bezmyślne picie mocnych napojów tak się rozwielmożniło, że ludzie przepijali swe wypłaty, a następnie do pracy nie byli zdolni. Dziś każdy zarabia dobrze; za nadwyżkę zarobku kupują sobie lepsze ubrania, lepsze sprzęty domowe i auta. któremi w niedzielę wyjeżdżają na wieś. Zapotrzebowanie lepszych ubrań, mebli i aut dało możliwość rozwinięcia nowych warsztatów, co Ameryce znów wyszło na dobre Chociaż tam niejeden w domu sam wyrabia sobie wino, gotuje piwo, kupuje szmuglowany alkohol nie odgrywa to jednak wielkiej roli wobec ogólnego otrzeźwienia. Świadczą o tem oszczędności, dawniej przepijane, a dziś umożliwiające rozrost nowych przedsiębiorstw.

Targ w Krakowie dnia 14. grudnia Na ostatnim targu w Krakowie płacono: Nabiał: mleko zbierane 1 litr 40 gr., niezbierane 55 gr., śmietanka słodka 80 gr., kwaśna 2.20 zł., masło zwyczajne za 1 kg. 8 zł. stołowe 9 20 zł. ser krowi za 1 kg. 1 60 zł., jaj kopa 16 zł., sztuka 28 gr. — Drób, dziczyzna i ryby: kura 8 zł., kaczka żywa 7 zł., bita 6 zł., gęś żywa 14 zł., bita 12 zł., indyczka 14 zł., zając w skórze 9 zł, bez skóry 6 zł. karpie 1 kg. 5 zł., lin 4 zł., świnka 6 zł., wiślane drobne 3 zł. — Owoce: Jabłka krajowe kompotowe 1 kg 1 zł. stołowe 1.60 zł. gruszki stołowe 2.40 zł. Okopowe i jarzyny: Buraki 1 kg. 25 gr. marchew 30 gr. pietruszka 65 gr, cebula 50 gr., czosnek 1.80 zł, selery 90 gr., włoszczyzna 60 gr., ziemniaków 100 kg 9 zł. Ceny powyższe płacono za towar najlepszy.

Giełda zbożowo towarowa. Warszawa 14./XII. Żyto 34 75—35 25, pszenica 45 25—45.75, jęczmień brow. 35.—35.50, jęczmień na kaszę 32.—33, owies jednolity 34 — 34.50, otręby żytnie 25.—25 50, otręby pszenne średnie 26. — 27. otręby pszenne grube 27. — 28. mąka pszenna 65 proc. 73, — 75 : mąka żytnia 70 proc. 49. — 50.; kuchy lniane 50 50 — 51. rzepakowe 42 — 43 rzepak 86 00 — 88.

Ceny w Warszawie różnych produktów. Dla orjentacji czytelników podajemy ceny maksymalne różnych produktów, ustanowione przez komisarza rządowego w Warszawie. Mąka żytnia 70 proc. za kg. 0.58, mąka pszenna 65 proc. kg. 0 88, kasza manna za kg. 1.15, kasza krakowska za kg. 1.30, kasza perłowa za kg. 0.80 kasza pęcak za kg. 0.58, kasza jęczmienna za kg. 0.58 kasza gryczana palona za kg. 1 20, kasza jaglana krajowa za kg. 1.10 chleb razowy za kg. 0 45. chleb pytlowy za kg 0 55, bułki pszenne za kg. 1 40, mleko niezbierane za litr 0 55, masło śmietankowe „Prima" za kg. 9 60, masło kuchenne za kg. 7 50, jaja świeże I gat za sztukę 0.26, jaja wapienne za sztukę 0 20 wołowina za kg. 3 25 cielęcina za kg. 3.35 wieprzowina za kg. 3 40 słonina świeża za kg. 3 70 szmalec za kg 4.50. kiełbasa zwyczajna za kg. 4 80, kiełbasa krakowska za kg. 6 00, boczek wędzony za kg 4.80.

Precz z ryżem. Takie hasło rozbrzmiewa teraz po Polsce w związku z ruchem zmierzającym do samowystarczalności gospodarczej kraju.

Oto stwierdzono bowiem, że za sam ryż wywieziono z Polski od stycznia do października 60 miljonów złotych. Jest to suma b. poważna, jeżeli się zważy, że ryż jest właściwie niepotrzebny, gdyż nasze krajowe kaszy są nietylko o wiele tańsze ale i o wiele pożywniejsze od ryżu, zwłaszcza t. zw. polerowanego.

Polak odkrywcą wielkich pól djamentowych. Dzienniki londyńskie donoszą o odkryciu wielkich pól djamentowych w Południowej Afryce. Owe pola djamentowe są piaszczystą jałową pustynią, położoną nad Aleksander Bay. Jest ona obecnie strzeżoną przez oddziały wojskowe i dostępna tylko samolotom. Trzy razy w tygodniu samolot przylatuje do kopalni. Tu wręczają pilotowi szkatułkę zawierającą djamenty wartości 10 miljonów zł., które przewozi do Cape Town. Nowe pola djamentowe dostarczają miesięcznie kamieni wartości około 170 milj. zł.

Odkrywcą tych pól był polski geolog dr. Mareński, który od roku przebywa w Afryce Południowej i w kilku tygodniach znalazł djamenty, ważące ogółem 12.000 karatów. Rząd południowo afrykański przyznał odkrywcy udziały w djamentodajnych terenach. Dr. Mareński założył już syndykat dla wykorzystania tych udziałów, do którego przystąpili finansiści z Johanesburga.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu